Nr 3. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 grudnia 1920. Rok I.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
młodzieży szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Pozwolenie na wydawanie pisma i arcypasterskie błogosławieństwo.*)

L. 10159/20

Przychylając się do prośby udzielamy zezwolenia na wydawnictwo miesięcznika dla młodzieży sodalicyjnej p. t. „Pod znakiem Marji“ a zarazem dołączamy nasze arcypasterskie błogosławieństwo, by ta praca przyczyniła się do pogłębienia i utrwalenia w sercach młodzieży żywej, gorącej wiary, miłości Boga i czci Niepokalanej Dziewicy.

Z Kurji Książęco-biskupiej
w Krakowie dnia 3 listopada 1920.

X. WŁAD. MIŚ — kanclerz

† Adam Stefan
książę-biskup

Wydział Naczelny Związku S. M. młodzieży szkół średnich w Polsce i Redakcja pisma „Pod znakiem Marji“ wszystkim Czcigodnym XX. Moderatorom i Drogim Sodalisom składa najserdeczniejsze życzenia łaską Dzieciny Bożej błogosławionych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

*) Wydział Naczelny Związku zwrócił się do Książęco biskupiego Konsystorza z prośbą o pozwolenie na wydawnictwo. Pozwolenie zakomunikowano na razie drogą telegraficzną i wtedy wyszedł 1-szy numer. Później otrzymała redakcja formalny dokument, który z wdzięcznością powyżej umieszcza.

Sodalis u żłóbka.

Boczna kaplica kościoła... może osobny ołtarz gdzieś w nawie... a na nim stajenka betleemska. Pod daszkiem słomianym... w grocie, klęczy Marja wpatrzona w Dziecinę, położoną w żłóbku, uwinioną w pieluszki. Obok Staruszek - Opiekun św. Józef stanął i adoruje Jezusa. Opodal wół i osioł... Pastuszkowie zbiegają się do szopki. — Zdjęli kapelusze wielkie... szerokie, zniżyli kije swe pasterskie; jedni grają na fujarkach i multankach, inni poklękali na mchu zielonym i składają dary... W górze Aniołków roje — na modrem tle nieba się unoszą i śpiewają GLORIA IN EXCELSIS...

Oliwna lampka u stóp żłóbka się pali... czerwone blaski rzucając do wnętrza stajenki... A przed szopką cisną się gromadki uszczęśliwionych dzieci... Ciągną za sobą matki... wspinają się na palce... rączkami wskazują coraz nowe szczegóły, wodzą rozśmianemi oczętami po świętych figurkach i szepczą, szczebiocą o Dziecinie Bożej, tak żywo, tak serdecznie, tak do głębi przeżywając świętą noc Narodzin...

Wśród tych radosnych dziatek przed laty może niewielu byłeś i Ty! — Pamiętasz?

Ach tak! Bo któżby zapomniał o tych najsłodszych chwilach dzieciństwa — o tych najmilszych na całe życie wrażeniach z przed Jezusowego żłóbka.

Pójdź tam i dziś Sodalisie drogi wraz ze mną.

W długich, wolnych chwilach Świąt wynajdź jedną, spokojną i przyjdź na minut parę, jak niegdyś — do żłóbka, do Dzieciny w Twoim ulubionym kościele. Uklęknij cicho — podnieś oczy i patrz! Duszą całą zapomnij o dzisiejszym dniu, a przenieś się do Betleemu, do stajenki i rozważ na chwilę Tajemnicę S ł o w a, k t ó r e s i ę C i a ł e m s t a ł o. Z tajemnic naszej świętej, ukochanej wiary — to tajemnica jedna z najgłębszych i największych — a rzecz dziwna prawda? — jedna z nam najbliższych. Bóg — Człowiekiem... Bóg jednym z nas. I taki ubogi i taki kwilący i taki niepoznany przez współczesnych a taki kochający. W maleńkie rączęta swoje, które wyciąga ze żłóbka — radby objąć i do serca przycisnąć cały świat — wszystkich ludzi — i Ciebie ukochany mój! Patrz! — gdy te rączki urosną — pracować będą w znoju — czarne, zgrubiałe, robocze na chleb codzienny i uświęcać pracę ludzką... Potem kłaść się będą na czoła zbolałe, na cierpiące ciała i dusze i nieść im łaskę, win odpuszczenie, zdrowie... i płynąć będzie przez nie nieustannie miłosierdzie i cuda. A potem jeszcze te same ręce przebite niemiłosiernie wyciągną się na krzyżu — miłościwie, serdecznie za wszystkich i dla wszystkich,

sprawiedliwych i grzesznych... wrogów i przyjaciół. — **Za wszystkich** więc i za Ciebie...

Czy nie czujesz, jak serce Twoje bić zaczyna coraz **większą miłością ku** tej cudownej, miłującej Cię Dziecinie? Pomyśl, jak przez wieki i dziś powtarzają się nieustannie te betleemskie chwile. Jezus stanął na ziemi, a któż Go zna i wita? Marja Matka Najświętsza i Józef, Anieli i Pasterze... potem Mędrcy ze Wschodu... Ale wielki świat? Potężny, bogaty, uczony? Czy wiedzą co o Nim choćby w Jerozolimie, a w Atenach? Koryncie? Rzymie? Za trzydzieści lat zaledwie ukaże Go Jan rzeszom, wołając o t o B a r a n e k B o ż y! ale mimo to przedtem i potem dla tysięcy i tysięcy prawdą bolesną zostaną Janowe słowa: W p o ś r o d k u W a s s t a n ą ł, k t ó r e g o w y n i e z n a c i e (Jan 1, 26.) i te słowa drugiego Jana — Apostoła i Ewangelisty: P r z y s z e d ł d o w ł a s n o ś c i, a s w o i G o n i e p r z y j ę l i (Jan 1, 11)

Sodalisie drogi, wpatrz się w Boskie Dziecię leżące oto przed Tobą w lichym żłóbeczku i spytaj się we własnej duszy, czy znasz Jezusa?

Czy znasz Jego życie i Jego naukę, nie tylko ze szkolnej lekcji, ale z własnego zamiłowania i lektury? Czy znasz Jego Osobę Boską i Jego cudowne Człowieczeństwo? Czy żyjesz z Jezusem, jak z kimś osobistym, żywym, kochanym? Czy On jest naprawdę dla Ciebie Mistrzem młodości, Ideałem wybranym, Przyjacielem i Powiernikiem? Czy szukasz Go, a żarliwie w Najświętszym Sakramencie, czy gościsz Go w młodem sercu Twojem — a często? a serdecznie?

Czy całą Twoją duszą, całem życiem jesteś naprawdę, istotnie wyznawcą i synem Chrystusa — c h r z e ś c i j a n i n e m?

Czy może... nie, to niemożliwe u sodalisa — Jezus jest Ci kimś bardzo Czcigodnym — ale obcym, ale dalekim, ale obojętnym??

Klęcząc dziś w cichej chwili świątecznej u stóp żłóbka, staraj się rozwiązać to jedno pytanie i znaleźć na nie odpowiedź: czy i w jakim stopniu Ty jesteś naprawdę c h r z e ś c i j a n i n e m?

I gdy się zawstydzisz w duchu — i gdy serce Twe żywiej uderzy i miłością Tej Cudownej Dzieciny się rozpali — wstań z Twych klęczek przed żłóbkiem i idź tam, gdzie wieczna migoce lampka... Tam w tabernaculum znajdziesz Twojego Jezusa... żywego... prawdziwego... utajonego Boga i Człowieka. Kończąc Twe święte rozważanie, padnij przed Nim na twarz i adorując Dziecię Boże w Eucharystji, adorując Je z Marją i Józefem, Aniołami i Pasterzami i Królami i miljonami miłujących Je dusz ślubuj Mu i przyrzekaj być zawsze chrześcijaninem tak, jak dziś to pojąłeś — i tę obietnicę, ten ślub, ten obowią-

żek weź z sobą dziś z przed żłóbka i tabernaculum — weź jako Twój ideał sodalicyjnej służby i czynu na Nowy Rok i na zawsze...

X. W.

STANISŁAW CHRAMIEC
S. M. ucz. VIII kl. g. prefekt sod. g. w Zakopanem.

Praca starszych nad młodszymi przez sodalicję.

(referat wygłoszony na II. Zjeździe w Krakowie.)

Gdy się bliżej przyglądniemy stosunkom, panującym w szkołach średnich w Polsce, to zauważymy, że dotychczas pomiędzy t. zw. wyższem a niższem gimnazjum panowała pewna różnica. Uczeń klasy ósmej lub siódmej nie zajmował się bardzo swym kolegą z niższego gimnazjum i niewiele się o niego troszczył. Niejeden z nas pamięta, iż rzadko kiedy można było zobaczyć starszych kolegów w gronie młodszych, bo poza szkołą, która ich może najwięcej zbliżała do siebie, nie brali wspólnego udziału ani w pracy nad wyrobieniem własnem, ani w zabawie, czy innej godziwej rozrywce. Uczniowie klasy czwartej, trzeciej i innych w dół, widzieli w wyższem gimnazjum ideał niedościgniony, a jedynem ich marzeniem było jaknajszybsze wydostanie się z niższego gimnazjum do wyższego. Ta zaś różnica istniała nie tylko między wyższem a niższem gimnazjum, ale także między poszczególnemi klasami. Uczeń klasy czwartej zapominał, że niedawno był uczniem klasy trzeciej, stawał się dumnym i spoglądał z góry na swych młodszych kolegów.

Nikt nie przeczy, że taka różnica musiała mieć swoje miejsce w szkole. Istnieje bowiem różnica wieku, rozwoju umysłowego i fizycznego, różnica w wykształceniu. Ta różnica musi bezwzględnie istnieć w szkole, bo tak musi być z natury rzeczy, ale oprócz niej jest jeszcze inna. Grzech, który zakorzenia się w sercach młodzieży nie pozwala obcować starszym z młodszymi. Widzimy to doskonale w obecnej wojnie, która tyle złego zrodziła wśród młodzieży i pozostawiła niezatarte ślady na długi czas. Widzimy, jak upadają na dno zepsucia jedni po drugich i zbliżają się nad tę przepaść inni. I jakby zaślepieni dążą na manowce starsi i młodsi, a niema, ktoby im inną drogę wskazał, drogę świetlaną, prowadzącą w górne strony.

Cóż my mamy na to powiedzieć, jak mamy postąpić — my sodalisi? Czyż może ręce założyć i powiedzieć sobie ha! wszystko stra-

cone, niema innego wyjścia, musimy wszyscy zginąć! Nie! nie wolno nam wątpić, nie wolno tracić nadziei. — Sursum corda!

Przecież nad nami ktoś czuwa, ktoś się nami opiekuje. Ta która jest siewczynią łask i ziarn zdrowych nie opuściła nas. Postanowiła zasiać ziarno na ziemi, z któregoby wyrósł kwiat piękny, kwiat nie chwiejący się za nadejściem burzy lub gwałtownego wichru. I padło z Jej ręki ziarno na ziemię Lechitów. Wkrótce nasionko wydało roślinę, a byli tacy, którzy obawiali się jej owoców i postanowili ją złamać i zniszczyć. Ale Marja Panna — Ona to zasiała ziarno na ziemi naszej i miała stróżów tej roślinki, którzy ją od początku pielęgnowali i opiekowali się nią. Roślinką tą — to nasza sodalicja marjańska. Ona stwarza nam jednostki dzielne, pełne charakteru, zdolne do pracy nad sobą i nad drugimi, jednostki oporne na wszelki nacisk ze strony złego. Ona daje nam ludzi zdolnych do pracy, nie tylko nad sobą, lecz także nad drugimi, nad młodszymi braćmi swymi.

Oto w łonie sodalicji zawiązują się kółka pod wezwaniem Dominika Sawio, św. Stanisława Kostki, czy innych Świętych. Mają one za cel pracę starszych kolegów-sodalisów nad młodszymi, nad ich charakterem w duchu Chrystusowym i przygotowanie ich do wstąpienia w szeregi sodalicji. Sodalicja ma w tych kółkach obszerne pole do działania, ma wielkie zadanie. Słyszeliśmy już o tej różnicy, panującej w szkołach średnich wśród młodzieży. Ta różnica odgrywała zasadniczą rolę w szkołach austrjackich, rosyjskich i pruskich, ale dzisiaj nie ma racji bytu. Dziś mamy szkołę własną, a zatem tej różnicy nie powinno być już w szkole polskiej!

Wprawdzie po tylu latach niewoli nie da się odrazu wszystkiego naprawić. Trzeba bowiem w szkole jednostek wyrobionych pod tym względem, któreby się podjęły wyrugowania tej różnicy.

A tych dzielnych jednostek kto dostarczy i będzie dostarczał, jeśli nie sodalicja, która ten ciężar wzięła na swoje ramiona i stara się tę różnicę usunąć ze szkoły? Czyni to zaś przez Kółka. W Kółkach stykają się starsi koledzy z młodszymi, obcują często ze sobą i zbliżają się coraz więcej do siebie.

Co to za radość dla ucznia z klasy trzeciej, drugiej, gdy obok niego na ławie szkolnej usiądzie kolega starszy, jaka duma napełnia serce tego chłopca, gdy uczeń klasy siódmej uściśnie po przyjacielsku jego dłoń i będzie z nim rozmawiał. Idą wspólnie na wycieczkę i razem się bawią. A ta radość nie ma granicy, kiedy uczniowie przystępują do Komunji św. w uroczystość św. Stanisława Kostki, w święto Królowej Korony Polskiej lub inne święto. Patrzymy się, kto klęczy u ołtarza, sodalisi z członkami Kółek klęczą obok siebie. W pierwszy

piątek miesiąca sodalicja adoruje P. Jezusa ukrytego w tabernaculum. Któż korzy się przed Panem niebios, kto Mu dzięki czyni i przeprasza za winy i wykroczenia własne i drugich? Znów sodalicja i członkowie Kółek.

Może któryś z młodszych kolegów nie daje sobie rady w nauce? Idzie śmiało do starszego kolegi, wynurza mu otwarcie swą prośbę i otrzymuje pomoc. Widzimy, jak ta różnica całkowicie zanikła, jak runęła u stóp młodych przyjaciół z ławy szkolnej. Uczeń wyższego gimnazjum czuje się zadowolonym, że potrafił obalić tę tamę, która nie pozwalała mu uścisnąć prawicy młodszego kolegi, ten zaś z radością spieszy do starszego i cieszy się nim. Toby był pierwszy powód, dla którego powinniśmy poświęcać się pracy nad młodszymi; ale oprócz tego jest jeszcze inny, o wiele ważniejszy, który jest właściwym celem Kółka.

Wiemy o tem, że celem Kółka jest przygotowanie chłopców do wstąpienia w szeregi sodalisów, ochrona ich przed złem i zepsuciem przez Sakramenta św., przez zalecanie praktyk religijnych i zapoznawanie z zaletami charakteru, któremi się każdy chłopiec odznaczać powinien.

Ci chłopcy z klasy pierwszej, drugiej i trzeciej, to kwiaty dopiero się rozwijające, to dusze czyste i niewinne. Chłopcy ci, wchodząc w progi szkolne, wchodzą równocześnie, jakby w mały światek, którym jest szkoła, koledzy i otoczenie. Już tutaj na te młode dusze czyhają pokusy i wszędzie pełno zasadzek. Koledzy źli szukają tylko sposobności, by te niewinne dusze wciągnąć w matnię zła, a potem puścić je zbrukane, skalane grzechem. Grzech zaś, zakorzeniwszy się raz w młodocianej duszy, rozrasta się coraz więcej tak, że później trudno go usunąć. Ci chłopcy podobni są do kwiatu, o którym poeta powiada: „Zawcześnie kwiatku zawcześnie, jeszcze północ mrozem dmucha". Przyjdzie mróz grzechu i zwarzy tę młodą roślinę.

Kiedy ogrodnik rozsadza na wiosnę rośliny czyni to z nadzwyczajną starannością i troskliwością; nakrywa je starannie, osłania od mrozu, gdy zaś posucha przyjdzie, podlewa je. Podobnie postępuje sodalicja. Stwarza bowiem dla młodych uczniów kółka, w których starsi koledzy opiekują się nimi troskliwie, czuwają nad ich postępowaniem i zachowaniem i strzegą te młode dusze od wszelkiej zarazy grzechowej i zepsucia... Oto drugi powód, drugi cel, jaki ma sodalicja w pracy nad młodszymi.

Sodalicja zwraca jeszcze uwagę na jedną kwestję w tej pracy. Uczniowie sodalisi udzielają często lekcji kolegom z niższych klas. Tu nadarza się sposobność sodalisowi porozmawiać o rzeczach religijnych,

o rzeczach dotyczących charakteru, tu można łatwo wpłynąć na młodszego kolegę, zachęcić go do wstąpienia do Kółka, jeżeli do niego nie należy. A może uczeń, któremu się udziela lekcji, jest członkiem Kółka? Znów można się go zapytać, co słychać w Kółku, czy się mu praca w niem podoba, czy go zajmuje i czy widzi jaki pożytek z niej. W ten sposób bowiem można dużo dobrego zdziałać na lekcji. Ja sam, udzielając lekcji młodszemu koledze, który należał do Kółka, zauważyłem, że w tym kierunku można bardzo wiele zdziałać. Czasem po lekcji poświęciłem kilka minut rozmowie na temat pracy w Kółku i przekonałem się ku wielkiemu zadowoleniu memu, że przecież ta praca nad młodszymi coś warta, że chłopcy jej cel rozumieją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Królowej Sodalicji.

Hymn

Na połów, w zbożne cele
Rzucamy naszą sieć,
Choć cierń się wokół ściele
Wznosimy w niebo czoła:
Marjo! Ty nam świeć,
Gdy ciemna noc dokoła!

Marjo! Poprzez burze
Ty jasną ścieżkę wskaż!
Gdzie słońce lśni w lazurze
I serce słodycz koi:
Ku Tobie wznosim twarz
Rycerze wierni Twoi!

My trudem się nie straszym
Nas skrzydła w górę rwą
Puklerzem Tyś jest naszym,
W upalnym dnia mozole,
Królową zwiem Cię swą —
Ty wiedź na działań pole.

Rycerski huf my stary
Sodalicyjnych rzesz,
Podnosim sztandar wiary
W moc czynu, co nie ginie!
Marjo! ku nam spiesz
Błogosław Twej drużynie!

Gdzie gwiazd jest jasnych droga,
Nad ziemi niski pył —
Do tronu wiedź nas Boga!
Nas walka nie przestrasza
Nie cofniem kroku w tył
Królowo Pani nasza...

Ks. Tad. Karyłowski
(„Sodalis M." 1917)

Sprawozdanie

Wydziału Naczelnego Związku sodalicyj marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce — za rok 1919/20.
(przedstawione na II. Zjeździe.)

Pierwszy Zjazd XX. Moderatorów i Delegatów 16 sodalicyj marjańskich w Polsce, zwołany w lipcu ubiegłego roku w Krakowie z inicjatywy sodalicji zakopiańskiej, przyniósł w rezultacie swym cały szereg konkretnych uchwał. Uchwały te, znane doskonale wszystkim sodalicjom naszym, stały się jakby zrębem konstytucji, powołanego przez nie do życia Związku sodalicyj marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce, a dyrektywą w działalności i pracy wybranego równocześnie Wydziału Naczelnego Związku.

Pracę rozpoczęliśmy natychmiast po Zjeździe, jeszcze w czasie letnich wakacyj. Odrazu też okazało się niezbędnem dla uniknięcia rozstrzelenia całej akcji, stworzenie centralnego na całą Polskę biura Związku, którego prowadzenie przekazano Moderatorowi dzielnicy Małopolski i Śląska przy sodalicji w Zakopanem. Praca zaś nasza zaczęła się od rzucenia możliwie silnych podstaw organizacyjnych pod nową, młodziutką instytucję. Nie poprzestając zatem na przyjęciu uchwał przez obecnych na I Zjeździe delegatów 16 sodalicyj młodzieży na ogólną liczbę 21 istniejących wówczas w Polsce, rozesłaliśmy im wszystkim drukowany tekst uchwał, jako deklarację do podpisania przez Ks. Moderatora i prefekta. Przez te deklaracje wszędzie przyjęte bardzo ochotnie, a przechowywane w archiwum Związku, stworzyliśmy już silną, jednolitą i pewnemi prawami związaną organizację, która zostawiając poszczególnym ogniwom sodalicyjnym pełną samodzielność, dawała im przecież ośrodek pobudki, zachęty, informacji i pewnej znacznej jedności działania na wewnątrz, zarówno jak na zewnątrz.

Drugą podstawą naszej pracy związkowej musiały się stać środki materjalne, bez których żadna akcja rozwijać się nie może, a o które niestety w naszych katolickich kołach, zwłaszcza początkującym związkom, tak niesłychanie trudno. Sodalicje nasze zobowiązały się wprawdzie najchętniej do przesyłania 10% od sumy całorocznych wkładek członków, rzecz jasna jednak, że przy wielkiej naogół niezamożności sodalisów i szczupłości kas sodalicyjnych tą drogą skarb związkowy nie mógłby nigdy dojść do poważniejszych funduszów. Zredagowano przeto krótką lecz treściwą odezwę z określeniem celu i ideałów naszej pracy i za pośrednictwem kilku osób dobrej woli i zacnego serca,

przedewszystkiem zaś JWP. Hr. Małachowskiej i P. Popiela, otrzymano tą drogą pewne znaczniejsze kwoty. Niech mi wolno będzie na tem miejscu dobroczyńcom naszym złożyć imieniem Wydziału Naczelnego najserdeczniejsze, stokrotne „Bóg zapłać“.

W ten sposób w jesieni r. 1919 mógł już Wydział Naczelny popomyśleć o szerszej działalności.

Na pierwszy plan wysunęła się piekąca wprost potrzeba wydania wspólnych ustaw dla sodalicyj młodzieży szkół średnich, których brak odczuwamy wszyscy bardzo dotkliwie. Gdy głosy, żądające ich w listach poszczególnych sodalicyj naszych, odzywały się coraz natarczywiej, a gromadzenie funduszów pozwalało już myśleć o podjęciu tej pracy, ustawy opracowane przez Moderatora małopolskiego, a uznane i zatwierdzone przez X. Moderatora dzielnicowego b. Królestwa i Litwy, oraz przez X. Moderatora sodalicji w Poznaniu, uzyskały w dniu 22 maja b. r. kościelną aprobatę z rąk N. P. Księcia Biskupa Krakowskiego i po bardzo uciążliwych staraniach w kraju i zagranicą podejmowanych, niemal w ostatnich dniach, za dziwną wprost pomocą Bożej Opatrzności znalazły się pod prasą drukarską. Ufamy mocno, że nowy rok szkolny zaczniemy już wszyscy na jednolitej tych wspólnych zasadniczych statutów podstawie, o ile — w co nie wątpimy ani na chwilę — każdy nasz sodalis nabycie i przestudjowanie ustaw będzie uważał za swój zasadniczy obowiązek. O pomoc i wpływ łaskawy wtym kierunku bardzo usilnie prosimy PW. XX. Moderatorów i delegatów naszych.

Również w początkach zaraz swej działalności Biuro centralne Wydziału Naczelnego spotkało się z koniecznością udzielania informacyj XX. Moderatorom i konsultom zarówno już istniejących, jak nowo powstających sodalicyj. W tym celu zakupiono, względnie nawet wydano własnym nakładem, pewne broszurki i druki najniezbędniejsze*), treści pouczającej o zakładaniu, prowadzeniu sodalicyj, o ich korzyściach i owocach dla naszej ukochanej młodzieży.

Trzecią akcją podjętą przez nas już w początkach bieżącego roku była dążność do rozszerzenia idei sodalicyjnej i ognisk sodalicyjnych po całej Polsce, po wszystkich jej szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.

*) Biuro centralne w Zakopanem obok wspomnianych wyżej Ustaw posiada na składzie następujące broszurki: Instrukcja o zakładaniu sodalicyj marjańskich dla uczniów; Sodalicja marjańska w szkole średniej; „Sodalis Marianus“ Nr. z lipca-sierpnia 1919 (3 referaty zasadnicze); Uchwały I Zjazdu jako deklaracja przystąpienia do naszego Związku.

Rozumiemy to doskonale i jesteśmy o tem najgłębiej przekonani, że niema innego, zwłaszcza w dzisiejszych czasach środka, ani innej drogi do odrodzenia ducha katolickiego w polskiej inteligencji, a przez inteligencję w całym narodzie.

I oto Wydział Naczelny zwrócił się z odpowiednim memorjałem do wszystkich Książąt Kościoła Polski całej, prosząc Ich pokornie, aby w swą arcypasterską opiekę raczyli przyjąć naszą pracę i poprzeć Swą najwyższą biskupią powagą i zachętą nasze działania, które zawsze i wyłącznie tylko w jedności z Nimi i w uległości synowskiej dla Nich podejmować pragniemy. Memorjał nasz spotkał się w Episkopacie polskim z serdecznym oddźwiękiem. Niektórzy z Najdostojniejszych Arcypasterzy zaszczycili Wydział Naczelny odręcznemi pismami, które z czcią i wdzięcznością przechowujemy w archiwum naszem. Otrzymaliśmy zatem bardzo serdeczne listy od Ich Eminencyj Ks. Kardynała Prymasa Dalbora z Poznania i Ks. Kardynała Kakowskiego z Warszawy, od Ich Ekscelencyj Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego ze Lwowa, Księcia Biskupa Sapiehy z Krakowa, Ks. Biskupa Pelczara z Przemyśla, Ks. Biskupa Nowowiejskiego z Płocka i Ks. Biskupa Przeździeckiego z Janowa na Podlasiu.

Książętom Polskiego Kościoła Wydział Naczelny i Związek cały na ręce tu łaskawie obecnego Księcia Biskupa krakowskiego składa za tę arcypasterską, ojcowską dobroć, zachętę i błogosławieństwo słowa najgłębszej, najgorętszej wdzięczności.

(Dokończenie nastąpi.)

KS. DR. ADAM STANISŁAW KRASIŃSKI

Biskup wileński, wywieziony przez Moskali w r. 1863 do Wiatki, na 20 lat wygnania. Um. 1891 r. w Krakowie. Autor „Słownika synonimów polskich" i członek Akad. Umiejętności.

Zdania.

Młodzież, która ma z czasem być perłą narodu,
Do prawa i karności niech nawyka z młodu.

Dobrego wychowania głównym ma być celem,
Zrobić ucznia człowiekiem i obywatelem.

Wstyd jest kwiatem i czujną niewinności strażą,
Czystych ust nawet słowa dwuznaczne nie skażą.

Nie bój się całej piekieł potęgi, ni gromu.
Jeżeli Chrystus gości w serca twego domu!

II. Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce — Krakowie w dniach 2-go i 3-go lipca 1920.

(Ciąg dalszy.)

W dyskusji na drugiem, porannem zebraniu zabierał głos cały szereg mowców, dotykając najbardziej aktualnych zagadnień naszego życia sodalicyjnego i związkowego. Ks. Dr. Rychlicki (Kraków) podkreśla na tle referatu sod. Jabłońskiego zasadnicze cechy i momenty zachęcające do sodalicji, a między nimi: cześć N. Marji P., wrodzoną Polakom, autonomję w życiu sodalicyjnem i wolny wybór urzędników, wyrabianie odpowiednich ludzi na przodujące stanowiska, zdrowa agitacja wśród młodzieży sodalicyjnej i wywieranie wzajemne jak najlepszego wpływu. Ks. Mayer (Mod. Lwów) podkreśla trudności w prowadzeniu kółek i sekcyj w sodalicjach międzyszkolnych. Ks. Łagoda (Mod. Gniezno) wskazuje, jak wydatnie sodalicje istniejące już we wszystkich dzielnicach Polski mogą się przyczynić do wyrównania różnic dzielnicowych, (oklaski), zwłaszcza gdy sodalisi przenoszą się do szkoły w drugiej dzielnicy leżącej. Sod. Kosieradzki (Kielce g.) pragnąłby wizyt delegata Wydziału Nacz. w poszczególnych sodalicjach. Sod. Lewandowicz (sod. akad. Warszawa) redaktor „Prądu", zwraca uwagę na konieczność poparcia przez sodalicje kół „Odrodzenia" i całej ich pracy i stawia odpowiednią rezolucję jednomyślnie przyjętą. Sod. Wiewiórowski (sod. akad. Kraków) omawia działalność Imki (Y. M. C. A.) i stwierdza jej charakter czysto protestancki.

Krótką dyskusję wywołuje sprawa autonomji poszczególnych sodalicyj związkowych względem Wydziału Naczelnego, którą na podstawie zasadniczych ustaw stwierdza Przewodniczący i wykazuje niemożliwość wizytacji czy kontroli, wkońcu zamykając dyskusję nad referatami odczytuje obie rezolucje referentów, oddaje je pod głosowanie zebranych, a po ich przyjęciu zamyka obrady wspólnem odmówieniem modlitwy „Anioł Pański" o godz. 12 min. 20 w południe.

Popołudniu delegaci mieli czas wolny dla zwiedzenia najważniejszych pomników i zabytków Krakowa, za to XX. Moderatorzy i XX. Prefekci-goście zebrali się o godz. 3-ej w poważnej liczbie 16 kapłanów na konferencję, której przewodniczył Ks. Mod. Seweryn Bielski z Radomia. Omówiono wyczerpująco cały szereg spraw, trudności i środków zaradczych, a najważniejsze wyniki obrad przedstawił delegatom młodzieży sodalicyjnej na III. plenarnem zebraniu o godz. 5-ej Ks. Winkowski.

Przewodniczył na niem z kolei Moderator sodalicji wielkopolskiej, X. Leon Łagoda z Gniezna, który po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego, udzielił głosu Ks. Winkowskiemu, celem zdania sprawy z konferencji moderatorskiej. Mowca zebrał jej wyniki w kilku punktach: 1) Konferencja uważa za wskazane przypomnieć wszystkim delegatom, że powróciwszy ze Zjazdu, na którym bawili w imieniu swych sodalicyj, powinni w nowym roku szkolnym stać się przzodownikami w pracy sodalicyjnej, podjętej z pełnym entuzjazmem młodości, powinni zapał wnosić w życie sodalicyjne i nieustannie go rozżarzać. 2) Konferencja postanawia polecić Wydziałowi Naczelnemu bezzwłoczne rozpoczęcie wydawnictwa organu Związku. Zwraca jednak uwagę delegatów, że wprowadzenie w życie tej uchwały i byt pisma, które ma wychodzić już od nowego roku szkolnego zależeć będzie niemal wyłącznie od poparcia, jakie ono znajdzie u możliwie najliczniejszych prenumeratorów. 3) Pozostawia do dyskusji sprawę wkładek sodalicyjnych i związkowych, 4) sprawę stosunku sodalicyj młodzieży do kinoteatru i alkoholu, 5) postanawia przedłużyć na jeden rok mandaty trzech XX. Moderatorów, należących do Wydziału Naczelnego.

W zakończeniu przedstawia mowca zebranym, że Wydział Naczelny z początkiem czerwca wysłał do Ojca św. prośbę o błogosławieństwo dla Zjazdu, którego nadejścia do ostatniej chwili oczekiwał, niestety daremnie, z powodu opłakanych stosunków pocztowych.

(W parę dni po Zjeździe nadeszło pismo z Rzymu. Jego Eminencja Kardynał Van Rossum, Prefekt Kongregacji Rozszerzania Wiary, jeden z największych dostojników Kościoła św. raczył osobiście prośbę naszą przedstawić Ojcu św. na audiencji dnia 17 czerwca. Najłaskawszą odpowiedź przysłał nam tenże Książę Kościoła we własnoręcznem piśmie donosząc: In audientia diei 17 Iunii 1920 SSmus Dominus petitam benedictionem benignissime impertiri dignatus est.)

W dyskusji nad oświadczeniami XX. Moderatorów zabierają głos sodalisi: Marszałek, Lewandowicz, Łapot, Łaban (prefekt Grodno) — w końcu w głosowaniu imiennem delegaci 23 sodalicyj jednomyślnie uchwalają jako wkładkę miesięczną w każdej sodalicji 1 Markę polską.

Następnie wezwany przez Przewodniczącego sod. Romuald Krupa I. asyst. sod. I. gimn. w Piotrkowie wygłasza krótki dyskusyjny referat p. t. „Sodalicja a harcerstwo — ideały i działalność obu“. W zakończeniu stawia rezolucję: 1. Sodalicja, przyjaźnie usposobiona do Har-

cerstwa, którego hasłem: Bóg i Ojczyzna, pragnie, by jej członkowie o ile możności wszyscy do H. należeli i w niem działali dla urzeczywistnienia powyższego hasła. 2. Sodalisi-harcerze powinni się starać a) skierowywać obowiązek codziennego dobrego uczynku harcerskiego na pole właściwe sodalicji, jakiem jest apostolstwo koleżeńskie b) skierowywać harcerską odporność charakteru na pole nadprzyrodzone sodalicyjne, a więc śmiałe wyznawanie zasad sodalicyjnych, czynny udział w zebraniach i dyskusjach, sumienne odprawianie codziennego rachunku sumienia i czytania duchownego bez względu na wszelkie trudności, 3. Instruktorzy sodalicyjni powinni się starać pozyskać dla sodalicji, o ile możności, wszystkich wybitniejszych harcerzy.

(Dokończenie nastąpi)

Od Redakcji.

W słowie wstępnem naszem, umieszczonem na czele pierwszego numeru „Pod znakiem Marji“, zwróciliśmy się do Drogich Sodalicyj związkowych z gorącą prośbą o poparcie pisma. Oddając dziś do druku trzeci jego numer, nie możemy jeszcze zdać, sobie ani kochanym Czytelnikom sprawy z oddźwięku, jaki we wszystkich sodalicjach znalazły nasze słowa.

Rozbicie spowodowane wojną i służbą wojskową najstarszych, zmiany na kilku stanowiskach XX. Moderatorów, wstrzymanie tu i ówdzie rozpoczęcia normalnej nauki wskutek zajęcia gmachów szkolnych przez wojsko — oto szereg powodów sięgających bardzo głęboko w życie naszych sodalicyj. Odbiły się one też dotkliwie na poparciu miesięcznika. Jeśli dodamy do tego w niektórych sodalicjach pewną obojętność, z jaką się pismo nasze spotkało — wytworzymy sobie całkowity obraz przeszkód i trudności, z jakiemi Administracji walczyć przychodzi. Miesięcznik nasz w tej chwili (koniec listopada) stoi jeszcze ciągle wobec wielkiej możliwości zamknięcia wydawnictwa z niepowetowaną szkodą dla całego Związku i całej naszej dotychczasowej pracy.

Przyznać trzeba z wielką radością i wdzięcznością, że niektórzy XX. Moderatorowie i Ich sodalicje gorącem słowem i serdecznem poparciem otoczyli nasze pisemko. Stokrotne, „Bóg zapłać“ za to Moderatorom i Sodalisom z Gniezna, Kalisza, Tarnowa, Wieliczki i Zakopanego. Ufność w pomoc Najśw. Królowej sodalicyj nas nie opuszcza, ale bez jednolitej zorganizowanej akcji w jednaniu abonentów, bez ofiarności ogółu, w dzisiejszych czasach i warunkach pisma nie zdoła-

my utrzymać. Gdybyśmy przypadkiem marcowym numerem mieli zakończyć naszą pracę, podamy dokładny wykaz poparcia i liczby prenumeratorów, jakich nam dały poszczególne sodalicje.

Dziś w nadziei, że to nie nastąpi, zwracamy się do kochanych Czytelników naszych z gorącą prośbą niech każdy z Was zjedna nam jednego lub dwóch nowych abonentów! Czy to wiele? A wtedy pismo odrazu stanie na silnych nogach. Wszak każdy przyzna, że było ono w pierwszym kwartale niesłychanie tanie a choć od 1 stycznia musimy niestety z konieczności podnieść cenę numeru o jedną markę, to znaczy na Marek pięć za numer, 15 za kwartał przecież pomimo to nawet, zważywszy olbrzymie koszta druku i papieru — cena ta będzie jeszcze bardzo niską. Prosimy jednak prenumeratę nadsyłać zawsze z góry. Administracja wysila się, aby miesięcznik wydawać możliwie najtaniej. Papier na pisemko udało nam się wprost opatrznościowo nabyć jeszcze w czerwcu, gdy ceny były o wiele niższe, ale jest on już na wyczerpaniu, drukarnia WP. Trybuły w Zakopanem drukuje pismo po cenie dyktowanej naprawdę duchem obywatelskim. Całą pracę składania wydrukowanych numerów, pakowania i ekspedycji wzięła na siebie bezinteresownie sodalicja zakopiańska — a Administracja ze swoich szczupłych funduszów pokrywa, nie licząc tego zupełnie, wszelkie koszta opakowania i bardzo wysokich opłat pocztowych. W dzisiejszych warunkach oszczędniej i taniej pisma wydawać wprost niepodobna. Wydział Naczelny czyni wszystko, co w jego mocy, a nawet więcej niż może, by je utrzymać — Sodalisi Ukochani uczyńcie i Wy ofiarę w cząstce, jaka na Was przypada, odmówcie sobie niepotrzebnych wydatków, jednej w miesiąc przyjemności, a wspólnemi siłami i z pomocą Matki Najświętszej pismo nasze będzie żyć i wychodzić — by dźwigać i oświecać, by hartować i prowadzić młode zastępy marjańskie ku świetlanym celom i ideałom!

Za Wydział Naczelny i Redakcję:
Ks. Józef Winkowski

Nasze sprawozdania

KALISZ. Trzechlecie sodalicji marjańskiej uczn. gimn. Początek naszej sodalicji sięga roku szkolnego 1916 - 1917, w ciągu którego Ks. pref. Zenon Kalinowski przez specjalne zebrania i poufne poga-

wędki przygotowywał kilkunastu kolegów VI i VII-ej klasy do przyszłej pracy sodalicyjnej. Po rocznem przygotowaniu, które miało kierunek religijno-społeczny, przystąpiono do zawiązania formalnego zrzeszenia i dekretem N. P. Ks. Bisk. Zdzitowieckiego z dnia 3 października 1917 r. za Nr 1247. została erygowana Sodalicja Marjańska pod wezwaniem św. Stanisła Kostki. Moderatorem został mianowany X. pref. Zenon Kalinowski, 19 czerwca 1918 nastąpiła agregacja z Rzymem.

Dwa lata życia sodalicji wykazały całą konieczność i żywotność takiej instytucji w życiu młodzieży. Specjalna Komisja opracowała ustawę i regulamin, który został przyjęty przez członków i w myśl tego regulaminu odbywały się co dwa tygodnie zebrania, w czasie których koledzy opracowywane referaty odczytywali; później następowała dyskusja i praktyczne wnioski wprowadzano w życie. Corocznie sodalicja nasza urządzała triduum i publiczną Akademję ku czci św. Stanisława Kostki, a w 350 rocznicę wydała książeczkę „W hołdzie św. Stanisławowi". Posiadamy pokaźną ilość dziełek w naszej biblioteczce, z której skwapliwie korzystamy i zaznajamiamy się z literaturą religijną. Znając potęgę Komunji św. prawie co miesiąc przystępujemy do niej na nabożeństwach sodalicyjnych. Obecnie z powodu wstąpienia prawie wszystkich sodalisów do wojska działalność chwilowo została przerwana, lecz po powrocie dalej pracować będziemy ku czci Marji.

Stefan Zakręt
prefekt

Kalendarzyk sodalicyjny

STYCZEŃ

1. Nadanie Dzieciątku Imienia Jezus — Nowy Rok. Rozpoczynamy go zawsze tem słodkiem Imieniem — módlmy się gorąco o wielką łaskę, by w Imię Jezusa spłynął nam cały, a będzie z pewnością szczęśliwy.

6. Objawienie Pańskie — ŚŚ. Trzech Króli. Mędrcy ze Wschodu to jakby pierwsi Patronowie młodzieży chrześcijańskiej, która w szkołach mądrości szuka. Oby ją znajdowała zawsze za Ich wzorem — cudowną gwiazdą wiedziona do stóp Tego, który jest światłością świata (Jan 8, 13), w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności (Koloss. 2. 3.), Zasłużysz na tę wielką łaskę jeśli zawsze złoto miłości, kadzidło modlitwy i mirrę pracy i ofiary nieść będziesz w dani Dziecinie.

Nasze listy.

Prezydjum II. Zjazdu otrzymało z rąk delegacji radomskiej list z życzeniami przesłany przez najstarszego z pewnością w Polsce całej Sodalisa, który poniżej najmłodszym tejże Polski sodalisom ku serdecznemu zbudowaniu podajemy.

Dostojni, a tak bliscy sercu mojemu!

Pierwszego maja 1857 roku, jako uczeń lat 16 mający zostałem obrońcą Tej, do której wszyscy korne zanosimy błaganie: „Marjo, Królowo Korony Polskiej ratuj nas i miej stałą opiekę nad nami a dziś wyjednaj nam łaskę, aby zgoda, jedność i braterstwo w pełni zakwitło między nami."

Od 29 marca b. r. ośmdziesiątka weszła na moje barki, lecz silny byłem i wybierałem się, aby wraz z Wami stanąć na apel i być uczestnikiem II. Zjazdu Związku Sodalicyj Marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce, tem więcej, że miałem szczęście otrzymać program tej tak wspaniałej uroczystości naszej.

Cios za ciosem uderzył w serce moje... dwa pogrzeby w jednym dniu oddziałały na mnie starca i nie czuję się dość silnym, aby przebyć drogę daleką.

Myślą jestem z Wami, Drodzy moi Bracia i Dzieci i w tym celu pragnę Wam złożyć życzenia. Daj Wam Boże rozwijać się w jedności, miłości, zgodzie i celować w cnotach, jakiemi błyszczeć powinniśmy, abyśmy w tej upragnionej przez Dziadów i Ojców naszej zmartwychwstałej Ojczyznie mogli pracować dla Jej dobra, aby się stała wielką i była, jak niegdyś, przedmurzem Europy.

Schylam osiwiałą głowę i wygłaszam cześć Bogu Wszechmogącemu i uwielbianej i przez nas ukochanej Marji Królowej Korony Polskiej, a Wam Dostojni XX. Moderatorzy i Sodalisi śle serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Sodalis Marianus — Kapitan-Weteran 1863 r.

Radom dnia 30 czerwca 1920 r. *JÓZEF WOJDACKI*

Prenumerata miesięcznika „Pod znakiem Marji" za najbliższy kwartał (styczeń - marzec) **podwyższona 15 Mk, pojedyńczy numer 5 Mk.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M. młodz. szk. średn. w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.